

HYMN

WODNEGO OCHOTNICZEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Gdy dzień coraz dłuższy i słońca przybywa,
przygoda nas ciągnie jak fala burzliwa.
W węzełek składamy wodniackie talenty
i znaczek WOPR-owski do klapy przypięty.

Bo brać ratownicza ochrania istnienie,
gdy żywioł je niszczy i słońca promienie,
nagrody nie żąda i sławy nie szuka,
pomagać skutecznie – to właśnie jest sztuka.

Nad rzeką leniwą, jeziorem zdradliwym,
nad morzem bezkresnym i lodem łamliwym
działamy i trwamy społecznym zacięciem,
a hasło „ratunek” napręża nam mięśnie.

Bo brać ratownicza ochrania istnienie,
gdy żywioł je niszczy i słońca promienie,
nagrody nie żąda i sławy nie szuka,
pomagać skutecznie – to właśnie jest sztuka.

Kotwica to symbol wierności i męstwa,
a krzyż nam naznacza zwycięstwa lub klęska,
śmierć, srogi kapral przeklina z rozpaczą,
bo Charon bez karty klientów potraci.

Bo brać ratownicza ochrania istnienie,
gdy żywioł je niszczy i słońca promienie,
nagrody nie żąda i sławy nie szuka,
pomagać skutecznie – to właśnie jest sztuka.

Jesienne szarugi i plaża – znów dzika,
powrócić tu znowu to los ratownika,
w przepastną głębinę rzucamy monetę,
szczęśliwi udanym przybyciem na metę.

Bo brać ratownicza ochrania istnienie,
gdy żywioł je niszczy i słońca promienie,
nagrody nie żąda i sławy nie szuka,
pomagać skutecznie – to właśnie jest sztuka.

Andrzej Malinowski